

Dr Robert Yarbrough, Listy pasterskie, sesja 14, Tytus 3

© 2024 Robert Yarbrough i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert Yarbrough w swoim nauczaniu na temat listów pasterskich, Instrukcji apostołskiej dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców. Sesja 14, Tytus 3.

Dochodzimy do naszego ostatniego wykładu w Księdze Tytusa, studiując Listy pasterskie, które są instrukcjami apostołskimi dla przywódców duszpasterskich, a także dla ich zwolenników. Prawdopodobnie dla wyznawców studiowanie Listów pasterskich jest tak samo ważne, jak studiowanie listów pasterskich dla pastorów.

Kiedy patrzymy na Tytusa 3, widzimy, że jest tam nagłówek zapisany, aby czynić dobro, i przypomina nam się, że w NIV, skąd otrzymujemy nasze nagłówki, widzimy nagłówki powracające do rozdziału 1 mianowanie starszych, którzy miłują dobro. Następny nagłówek karci tych, którzy nie czynią dobrze. Następna pozycja, czynienie dobra ze względu na ewangelię, a teraz zbawienie, aby czynić dobro.

Widzieliśmy już, że u Tytusa kładzie się nacisk na dobre uczynki, co NIV przekłada na czynienie tego, co dobre. I my także widzimy, i widzieliśmy to pod koniec poprzedniego rozdziału, ten ogromny nacisk teologiczny, nacisk na łaskę Bożą i nacisk na dzieło Chrystusa. Nie pozwólcie więc, aby nagłówki uspiły was i skłoniły do myślenia, że Tytus to głównie księga moralistyczna, lista zasad lub kodeks, który jakiś pisarz w starożytności dostał do kościoła i próbował powiedzieć ludziom, jak mają żyć.

W rzeczywistości jest to bardzo teologiczny, teologicznie ugruntowany zestaw przestróg, który odnosi się do rzeczywistej sytuacji. Prawdopodobnie w każdym zborze na świecie, jeśli wyjedziesz na okres 5, 10, 15 lat, prawdopodobnie każde zgromadzenie zajmie się kwestią pojawiania się sił, ludzi pojawiających się w kościele, obok kościoła, w stosunku do Kościoła, pastory wpływający na Kościół. Ktoś wpadnie na idee, które nie są zbyt zdrowe dla praktyki i doktryny kościoła, i pojawią się ludzie, którzy twierdzą, że znają Boga, ale swoimi uczynkami zaprzeczają Mu.

Albo po prostu grzech wkrada się do kościoła. Do tego właśnie zmierza Tytus, aby Kościół rozwijał się lokalnie w zdrowy sposób, ale także po to, aby w miarę jego rozwoju i powstawania nowych zborów dysponował potrzebnym zespołem przywódczym. Rozdział 1 podaje kwalifikacje liderów.

Rozdział 2 podaje wskazówki dotyczące pobożności ludu i wychowania poszczególnych grup demograficznych w kościele, a wszystko to w oparciu o bardzo bogate i piękne podstawy teologiczne, które powtórzymy w kilku wersjach, gdy

przejdziemy do rozdziału 3. Zatem w Rozdziale 3 przypomnij ludziom, przypomnij sobie to. I to jest zaznaczone na czerwono, ponieważ jest to konieczne. To rozkaz.

Przypominaj ludziom, aby byli poddani zwierzchnościom i władzom, aby byli nieposłuszni, aby byli gotowi czynić wszystko, co dobre. A Grek jest tam gorliwy, gotowy do każdego dobrego dzieła. A potem podaje przykłady.

Aby nikogo nie oczerniać, dobrze jest trzymać język za zębami, gdy nie masz nic dobrego do powiedzenia ani prawdy do powiedzenia. Dobrze jest zachowywać się pokojowo, dobrze jest być rozważnym i zawsze być łagodnym wobec wszystkich. Jest jeszcze jedno tłumaczenie, które, jak sądzę, wolałbym tutaj, a które polega na uwzględnieniu wszystkich ludzi.

Myślę, że on tutaj chce dać innym ludziom luzu. Aby zawsze być łagodnym dla wszystkich, nie jest to po prostu konieczne słowami. I nie jest to błędne tłumaczenie, ale tłumaczenie, które moim zdaniem nie jest, myślę, że wprowadza w błąd.

Myślę, że sugeruje to, że nikt nie powinien mieć silnej i apodyktycznej osobowości. Niektórzy ludzie są po prostu ludźmi, o których nie myślisz, że są delikatni. I nie musisz być delikatny, żeby być chrześcijaninem.

Możesz być sobą i być chrześcijaninem. Ale istnieje zuchwały, arogancki i apodyktyczny sposób bycia, który nie jest odpowiedni tylko dla bycia człowiekiem. Bądź więc przyzwoitym człowiekiem i nie bądź zuchwały, arogancki i apodyktyczny.

A jeśli chodzi o twój szacunek do innych ludzi, właśnie tego Paul stara się uniknąć. Jest to syndrom, który, jak sądzę, obserwujemy we wszystkich społeczeństwach, gdzie mamy do czynienia z ludźmi, którzy lekceważą innych. Może to zostać odebrane jako rasizm, może zostać odebrane jako wyższość klasowa lub może zostać odebrane jako różnice edukacyjne. Być może masz słabe wykształcenie, więc szydzisz z elit, albo możesz być bardzo, bardzo mądry i budujesz lepszą planetę, i nienawidzisz tych wszystkich ludzi, którzy nie chcą żyć w zgodzie z ekologią sumienia i tak dalej, jakie macie.

On właśnie to mówi. Nie bądź osobą, która spisuje innych na straty, bo nie są tacy jak ty. I oto powód.

Mówi, że nie byliśmy lepsi. Pewnego razu, w wersecie trzecim, my także byliśmy głupi, nieposłuszni, zwiedzeni i zniewoleni przez wszelkiego rodzaju namiętności i przyjemności. Taka jest ludzka kondycja.

Nie ma od tego żadnych wyjątków. Taki jest każdy. Po prostu przybiera różne formy.

Żyliśmy w złości i zazdrości, będąc nienawidzonymi i nienawidząc siebie nawzajem. Paweł mógł to szczególnie powiedzieć, ponieważ mam na myśli to, że jako mniejszość w Cesarstwie Rzymskim jest to prawdą nie tylko na poziomie bardziej indywidualnym, ale domyślam się, że w dniu, w którym Saul z Tarsu usłyszał Zeznania Szczepana, które mówią, że zgrzytali na niego zębami i ukamienowali go na śmierć, zgaduję, że Saul z Tarsu czuł tam jakąś nienawiść i to skierowaną w stronę rodaka, a może kogoś, kto znał osobiście. Więc to jest jeden poziom.

Ale Żydzi byli pogardzaną mniejszością w Cesarstwie Rzymskim. A jeśli czytacie pisma niejakiego Józefa Flawiusza, pisze on czasami o pogardzie, jaką armia rzymska żywiła dla Żydów, jak obrażali Żydów, naśmiewali się z nich, bezczęścili ich święte rzeczy i naśmiewali się z ich Boże, a oni byli bałwochwalcami, byli politeistami i między Żydami a poganami, Żydami i Rzymianami była zła krew. To jest dokładnie to, co widzimy dzisiaj w Izraelu wśród Izraelczyków i Palestyńczyków: głęboką, głęboką niechęć.

Paul mówi, że wszyscy dorastaliśmy w świecie, w którym jest to normalna część życia. Nie jest to dobra część życia, ale nie można pojechać nigdzie na świecie i spotkać tam bardzo wielu ludzi, gdzie nie dowie się się, czego ci ludzie nienawidzą. Bo cofając się w czasie, ludzie obrażali się nawzajem i noszą w sobie te uprzedzenia.

Werset 4, ale idźcie w innym kierunku, kiedy ukazała się dobroć i miłość Boga, naszego Zbawiciela, zbawił nas, nie z powodu sprawiedliwych rzeczy, które zrobiliśmy, i mam tam grekę, nie z powodu uczynków dokonanych w prawość. Nie ze względu na sprawiedliwość, nie z powodu uczynków, to znaczy działa w sprawiedliwości. Zatem tłumaczenie nie wynika ze sprawiedliwych rzeczy, które zrobiliśmy, to nie jest złe tłumaczenie, ale nie z powodu uczynków dokonanych w sprawiedliwości, ale z powodu Jego miłosierdzia.

Chciałem tylko, żebyście zobaczyli, że to słowo tam działa, ponieważ nie jest tak jasne, że on używa tego słowa, a które jest przeładowanym słowem u Tytusa. Zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie przez Ducha Świętego. Pamiętajcie, że Jezus powiedział: musicie narodzić się na nowo i jest to metafora duchowej przemiany poprzez słowo Boże, narodzić się na nowo.

I to jest metafora, która przywodzi nam na myśl chrzest, ale chrzest jest tylko znakiem, symbolem i pieczęcią duchowego dzieła Boga, przez które ludzie rodzą się na nowo, lub przez które zostają oczyszczeni, obmyciem odrodzenia i odnowienie przez Ducha Świętego, którego hojnie na nas wylał, powrócimy do tego przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, znów pojawiło się słowo łaska, abyśmy mogli stać się dziedzicami mającymi nadzieję życia wiecznego. Ilekroć Paweł, Żyd, używając słowa dziedzic, myśli o dziedzictwie Abrahama, myślę, że nawet wraca myślami do obietnicy złożonej przez Boga

Adamowi i Ewie w Księdze Rodzaju 3:15 , że głowa węża zostanie zmiażdżona i z potomstwa niewiasty powstanie odkupiony lud Boży i odkupione stworzenie.

Jest to wspaniałe dziedzictwo, a Duch Święty rozlał je przez Chrystusa, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską my, Żydzi, my poganie, my Kreteńcy, my Rzymianie, my wszyscy, stanowiliśmy jedność Ciała Chrystusowego, abyśmy stali się dziedzicami Bożego dzieła i Bożej obietnicy, mając pewność życia wiecznego, mając nadzieję życia wiecznego. I chcę tylko skomentować: życie wieczne, naturalnie myślimy o niebie, ale Chrystus już zmartwychwstał, nadchodzący wiek już jest, więc zawsze pamiętajcie, że życie wieczne jest jakością życia teraz. To zmanifestuje się tymczasowo w swoim nieskończonym zasięgu, więc jest wieczne w tym sensie, w przyszłości.

Ale to już jest obecne i już oznacza jakość życia, którą już prowadzimy. Mówię to, ponieważ jest to część dziedzictwa, a zwłaszcza jeśli wrócisz do Księgi Powtórzonego Prawa i przestudujesz zastosowanie życia w Księdze Powtórzonego Prawa, zobaczysz wiele, wiele błogosławieństw dla Izraela, a on mówi: czyńcie te rzeczy, a będziecie na żywo. I jest wiele obietnic, a atrakcją jest życie, i oni już żyli, i Kananejczycy żyli, i żyli wszyscy, którzy żyli.

Ale myślę, że wzywa ich do wymiaru życia w przymierzu z Nim, wymiaru życia, który Mojżesz scharakteryzował jako obrzezanie serc, wymiar życia, w którym kochali Pana, swego Boga, czego niestety często nie robili . Mieli rozkaz, ale, że tak powiem, nie zmienili swoich serc. Zatwardzili swoje serca.

To samo pokolenie, z którym Mojżesz tak dużo rozmawiał, wszyscy zmarli na pustyni. Mieli te wszystkie obietnice i wszystkie zapewnienia, ale nie żyli. Umarli.

Nie mieli życia wiecznego, bo nie wpuścili Boga do swoich serc. Zrobił to Mojżesz, Jozue, Kaleb i niektórzy, ale jako całość przeciwstawili się słowu Bożemu i dlatego nie stali się dziedzicami mającymi nadzieję na tę jakość życia, tę Bożą cechę bycia ze swoim ludem jak obiecał, że będzie wtedy, i jak obiecuje, że będzie teraz i w przyszłości. Wszystko, co właśnie powiedziałem, podsumowuje Paweł w wersecie 8, jest to powiedzenie godne zaufania.

Idąc dalej, chcę, żebyś podkreślił te rzeczy, Tytusie, aby ci, którzy zaufali Bogu, mogli uważać na oddanie się dobrym uczynom. Te rzeczy są doskonałe i korzystne dla każdego. Widzicie więc to bardzo, bardzo bezpośrednio odejście od tej chwalebnej wizji teologicznej, która tak naprawdę obejmuje praktycznie całą Biblię, dotyczącej obmycia odradzającego się i odnowy, oraz wylania i usprawiedliwienia z łaski dziedziców, nadziei życie wieczne.

Podkreślaj te rzeczy, aby ci, którzy zaufali Bogu, przełożyli je bezpośrednio na spełnianie dobrych uczynków. To znaczy, to nie wszystko, kwiecista, wzniosła wizja teologiczna, a potem, kilka dni później, muszę coś zrobić. To jest tak, że jest to

główna, bezpośrednia rzecz, która zmienia nasze zachowanie i jest to całkiem naturalne.

To całkiem naturalne. Czasami w wychowaniu dzieci wszystko idzie w górę i w dół, ale są chwile, kiedy wszystko idzie naprawdę dobrze, jest dobra synergia, jest dobra chemia, a dzieci mogą odejść od relacji z rodzicami i mogą przejść do działań wyrażających tę relację. Rozpoznają swoją miłość do rodziców i widzą, że rodzice im to zapewnili, a rodzice ich kochają, a może w domu jest dużo zajęć i tego dnia jest dużo do zrobienia, a czasami dzieci mogą się ociążać.

Nie chcą nic robić, ale czasami dzieci potrafią naprawdę, na przykład, nawet cię wyprzedzić i zaskoczyć, jak wyrafinowane jest ich poczucie potrzeby chwili i chęć do pracy, aby zrobić to, co do nich należy dlatego należy się tym zająć. To po prostu wyrasta ze związku i tak Paul żyje. Żyje w relacji z Bogiem, dzięki której nauczył się rozkoszy życia sługi Bożego i wysłannika Jezusa Chrystusa i właśnie to chce, aby ewangelia przekazała starszym mężczyznom i starszym kobietom za pośrednictwem Tytusa oraz młodsze kobiety i młodszy mężczyźni.

Chce, aby ludzie mieli bezpośrednią linię łączącą krzyż Chrystusa i zmartwychwstanie Chrystusa, nowe narodzenie i nowe życie w Chrystusie z tym, jak żyją w bardzo szczególny sposób. Kiedy już się do tego przyzwyczaisz, nie będziesz musiał mieć kogoś, kto będzie ci cały czas mówił, co to jest dobra praca, bo wchodzi to w nawyk i twoje życie jest pełne aktów służby, ale Kreta najwyraźniej była, gdy Paweł pisze do Tytusa, odnosi się do nowej sytuacji chrześcijańskiej i pamiętajcie, że w każdym razie nie mamy chrześcijańskiego dziedzictwa. Kościół to nowa rzecz i pamiętajcie, a nie mówiłem tego w żadnym z tych wykładów, bardzo ważne jest, abyśmy pamiętali, że mamy ten grecko-rzymski świat z bardzo starożytnym dziedzictwem, starszym, niż im się wydawało.

To znaczy, oni wszyscy wiedzieli, my nie wiemy, ale wiele wieków temu, ale postępowali w określony sposób, a atmosfera kulturowa była przesiąknięta religią. Cesarz rzymski był także arcykapłanem rzymskiej religii cywilnej, więc religia, kult, świątynie, bogowie i boginie, wszyscy, potwierdzali tego rodzaju rzeczy, ale w żadnej z tych religii etyka nie była powiązana z religią. Mam na myśli to, że tego powiązania nie było, głównie dlatego, że żadna z tych religii nie zawierała pism świętych zawierających wskazówki.

Mieli filozofów, którzy zastanawiali się, jak należy żyć, i istniały szkoły myślenia, dlaczego tu jesteśmy i czy powinniśmy żyć dla przyjemności, czy powinniśmy po prostu potwierdzać coś w rodzaju jakiejś siły stojącej za wszystkim, czy powinniśmy żyć w uroczystym tak czy inaczej, gdybyśmy żyli, głównie starając się udobruchać tych bogów w celu uzyskania lepszych plonów, można było wyciągnąć wszelkiego rodzaju wnioski, ale bogowie nie mieli przewodnictwa, a bycie religijnym nie było powiązane z byciem moralnym. Tych powiązań nie stwierdzono i jest to jeden z powodów, dla

których historycy mówią nam, dlaczego judaizm pociągał tak wielu ludzi, zwłaszcza kobiety. Kobiety przyciągały judaizm, ponieważ w synagodze kobiety były godne.

Chociaż kobiety musiały siedzieć oddzielnie od mężczyzn, czytane wersety uświęcały małżeństwo, a kobiety nie były w Biblii traktowane jedynie jako narzędzia używane przez mężczyzn. Stworzył ich mężczyzna i kobieta. Były one częścią dobrej intencji Boga w stworzeniu, a poza tym istniała moralność chroniąca kobiety.

Mężczyźni mieli nie cudzołożyć, a grzech, grzech seksualny jest grzechem obu stron, ale często kobiety wtedy i teraz są ofiarami męskiego drapieżnictwa, a społeczność żydowska zapewniała kobietom ochronę seksualną. To była część religii, więc mamy Dziesięć Przykazań i dziesiątki innych przykazań, które przedstawiają moralność, która miała odzwierciedlać charakter Boga. Dzięki temu, kim jest Bóg, w ten sposób żyjesz w komunii, w przymierzu z tym Bogiem.

Robicie te rzeczy, nie robicie tych rzeczy, a to było potrzebne w świecie Abrahama i w świecie Mojżesza. Był to świat zepsucia i świat grzeszności, i świat wyzysku, i świat niewolnictwa, świat gwałtów, świat porwań, świat wiktyimizacji tych, którzy mają i tych, którzy nie mają. To właśnie Dziki Zachód na sterydach, Tora i Stary Testament oraz Lud Boży był dla ludzi schronieniem w anarchicznym świecie.

Cóż, trafiasz do świata grecko-rzymskiego, a grecko-rzymscy bogowie i boginie oraz religie nie oferowały wskazówek moralnych. Istniało poczucie moralności, ponieważ ludzie zostali stworzeni na obraz Boga i dzięki zwykłej łasce ludzie zwykle wiedzą, że mordowanie ludzi nie jest czymś wielkim, a poza tym istniały prawa zabraniające wielu rzeczy, z którymi zgodzilibyśmy się na podstawie Biblii. W Cesarstwie Rzymskim nie wolno było kraść, ale nie wiązano tego z religią.

Ale tutaj mamy Krete, która jest bardzo grecko-rzymska i ma reputację, Kreteńscy mieli reputację kłamców i nie odwracają się od Kreteńczyka. Jest to religia, która wzywa do zmiany zachowania i dla wielu ludzi byłoby to jak rewolucja. Masz na myśli, że wszystko, co teraz robię, ma być uwarunkowane Bogiem i Słowem Bożym oraz obecnością Chrystusa, a przemiana serca, której doświadczyłem, musi być wyrażona we wszystkich moich relacjach, wszystkich moich kontaktach biznesowych, moje relacje z małżonkiem, moje relacje z dziećmi, moje życie osobiste.

To znaczy, to tak jakby projekt wieloletni zacząć w ogóle zacząć realizować kompleksowo. I tak naprawdę wielu z nas dokładnie wie, jak to wygląda, ponieważ dorastaliśmy w bardzo pogański sposób, niezależnie od tego, czy chodziliśmy do kościoła, czy nie. Łatwo jest nie być zbyt głęboko uwarunkowanym całością nauczania Słowa Bożego i relacją z Bogiem, która coraz bardziej wciąga cię w duchowo produktywne życie.

Bardzo łatwo jest mieć nawet uzasadnione doświadczenie chrześcijańskie i zostać zbawionym, ale nie jest to zbyt wszechstronne, nie sięga zbyt głęboko i nie porusza cię zbyt mocno pod względem ilościowym. Uwierzyłem, gdy miałem dziewięć lat, i to uratowało mnie przed wieloma zniszczeniami, gdy byłem nastolatkiem, ale tak naprawdę wstrząsnęło mną tektonicznie dopiero, gdy miałem 20 lat. To była raczej rzecz uśpiona i zdarza się wielu ludziom, że robią krok w kierunku ewangelii i być może nawet ją otrzymają, ale pozostaje ona uśpiona przez jakiś czas, a potem stopniowo dowiadują się, wow, mam wiele dziedzin w moim życiu, które tak naprawdę nie podlegają panowaniu Chrystusa, a potem myślisz, że robisz postęp, a potem nagle otwierają się zupełnie nowe perspektywy i tak jak w moim przypadku przypadku, czasami nawet stwierdzasz, że muszę przejść zmianę życia.

Zmierzałem w kierunku pozyskiwania drewna, zmierzałem w kierunku polowań, zmierzałem w kierunku pieszych wędrówek i północnego skalistego życia rekreacyjnego, a moje powołanie mówiło, że musicie podążać w innym kierunku. Wymagało to wielu dobrych uczynków. Sprzedać dom, to dobrze, bo musiałem to zrobić z posłuszeństwa Bogu.

Musiałem zlikwidować majątek i przeprowadzić się do innej części kraju, żeby iść do szkoły, a potem musiałem wyjechać za granicę, żeby iść do szkoły, i nie mówię wtedy, mówię, no cóż, zamierzam aby zrobić to jako dobrą pracę, po prostu musiałem to zrobić, ale to właśnie oznacza dobre uczynki, a kiedy zaczynasz z dużymi zaległościami, tak jak Kreteńczycy, żyli w kulturze, w której prawie nic nie zostało zrobione można to nazwać dobrą robotą, a właściwie było do góry nogami. Rzeczy, które naprawdę są dobre, prawdopodobnie spotkały się z oporem, a to, co było w pewnym sensie popierane, było raczej podejrzanymi typowymi rzeczami, tak jak mamy kulturę, która lubi, naprawdę lubi zażywać narkotyki, to jest fajne, a bycie hetero nie jest fajne. Dobrze jest być, trochę zdenerwowanym i może przesadnym, nawet nielegalnym, to dobrze.

W ten sposób tu postępujemy. To była Kreta. Dziki i szalony.

Dobre uczynki są rewolucyjne, ale ewangelia natychmiast przekłada się na zmianę życia, w wyniku której, jeśli żyjemy w takich warunkach, nagle okazuje się, że jesteśmy pchani w innym kierunku. Nagle nasze sumienia stają się świadome rzeczy, które robią wszyscy inni, a my nie chcemy być częścią tych rzeczy. Pamiętam, że gdy zajmowałem się wyrębem, była to jedna z pierwszych naprawdę dobrych prac, jakie miałem, była to praca dla dużej firmy, myślę, że wtedy nazywała się ona US Plywood, a potem została Champion International, była zima i było bardzo było zimno i pracowaliśmy na zewnątrz, ale mieliśmy tak zwaną tandetę, a tandeta była jak duży autobus dla załogi, a jeśli pracowało się wystarczająco blisko marudy, to nie było zbyt daleko, aby dojść pieszo, kiedy przestało się piłować, bo byliśmy rozproszeni po całym terenie, bo nie da się ścinać drewna blisko siebie, to się pozabijają, ale ludzie wsiadali do autobusu i jedli obiad, bo mieliśmy włączony grzejnik, i ludzie słuchali

spikera radiowego Paula Harveya i jedli twój lunch, a potem większość paliła papierosy, ale ludzie rozmawiali i było to bardzo wulgarne.

Ludzie dużo przeklinali, a czasami opowiadali dowcipy, które nie były zbyt miłe. To grupa mężczyzn i był taki facet, który zawsze przesiadywał na zewnątrz, pewnego dnia tam byliśmy, a on siedział na śniegu i jadł lunch, i myślę sobie, jest 10 stopni i pada śnieg do pasa, a John jest tam na zimnie, dlaczego nie przyjedzie autobusem, a później dowiedziałem się, że był chrześcijaninem, i powiedział: „To niedobrze, że moja dusza tam jest”, ze względu na język i wtedy trochę się z niego śmiałem. Nie byłem aż tak zaawansowany w moim chrześcijańskim życiu i byłem przyzwyczajony do przeklinania, ponieważ dorastałem w tym środowisku, ale to był przykład kogoś, kto poczuł się skazany.

Powinienem być czuć się skazany, nie byłem, ale on poczuł się skazany przez ten język, a poza tym nie miał nic przeciwko temu, żeby ludzie dyskredytowali jego chrześcijaństwo, bo chciał być świadkiem i był świadkiem wobec innych ludzi, i śmiali się z niego z tego powodu, ale była to dobra praca, którą według niego musiał wykonać ze względu na swoją relację z Bogiem i z takimi rzeczami mamy tutaj do czynienia. Są one doskonałe i pożyteczne dla każdego, ale unikajcie głupich sporów, rodowodów, sporów i sporów o prawo. Jeśli połączysz to z grupą obrzezanych wcześniej w Tytusie, jest to znowu wskazówka, że prawdopodobnie mówimy o wpływach żydowskich.

Unikaj kontrowersji, bo są nieopłacalne i bezużyteczne. A co się dzieje, kiedy staracie się myśleć pozytywnie, próbujecie służyć ewangelią, próbujecie pomóc różnym grupom wiekowym, potwierdzacie Chrystusa, potwierdzacie Jego śmierć za nas, wy” afirmując nowe życie, potwierdzasz łaskę Bożą, ale masz osobę, która powoduje podziały. Mówi, żeby raz ostrzec osobę, która powoduje podziały, i myślę tutaj o Jezusie z 18 rozdziału Ewangelii Mateusza, który powiedział: Jeśli ktoś przeciw tobie zgrzeszy, idź do niego na osobności, a jeśli się pogodzisz, to świetnie.

A jeśli cię nie usłuchają, przyprowadź dwie lub trzy osoby, a jeśli cię nie usłuchają, zanieś to do kościoła i wyklucz tę osobę. To właśnie robi tutaj Paul. Następnie ostrzeż ich po raz drugi i zakładając, że nie wrócą, nie miej już z nimi nic wspólnego.

To bardzo krótko, bo nie sądzę, żeby chciał wdawać się w krwawe szczegóły i myślę, że prawdopodobnie nie musiał, ponieważ myślę, że on i Tytus byli razem przez te lata w sytuacjach kościelnych i oni widziałem jak to działa. Ale możesz być pewien, że tacy ludzie są wypaczeni i grzeszni. Potępiają siebie.

To bardzo ważne. To nie tak, że Tytus ich potępia. To nie tak, że Paweł ich potępia.

Podjęli decyzję, że nie będą zgodni z nauczaniem apostoelskim i nawet do dziś czasami pojawiają się problemy w kościołach. W tej chwili mamy do czynienia z sytuacją, w

której ludzie proponują nową moralność, rzeczy, które ludzie uważali wcześniej za błędne w Biblii, a teraz ludzie chcą powiedzieć: cóż, chcemy być inkluzywni. A jeśli nie jesteś włączający, jesteś oskarżany o osądzanie i potępienie ludzi.

Ale Paweł mówi do Tytusa, nie pozwól ludziom robić tego wymijającego ruchu. Potępiają siebie. Słowo Boże się nie zmieniło.

Jeśli zdecydujemy, że wolno nam robić w imieniu Boga to, czego według Boga nie powinniśmy robić, potępiasz siebie. Ludzie, którzy zwracają na to uwagę, patrzcie, mówicie, że możemy to zrobić. Słowo Boże mówi, że to obrzydliwość.

Nie mogą powiedzieć, powiedzą, ale nie mogą powiedzieć uczciwie i zgodnie z prawem, że nas potępiacie. Nie, oni potępiłi siebie, a my po prostu szanujemy dziedzictwo, które Bóg dał swojemu ludowi. Bóg dał swojemu ludowi dziedzictwo pod wieloma, wieloma względami, ale ponieważ używam szacunku seksualnego, dał nam dziedzictwo heteroseksualnej monogamii.

To wspinała rzecz i należy ją uhonorować. List do Hebrajczyków 13 mówi, że łożo małżeńskie ma być szanowane przez wszystkich. I to właśnie oznacza być w dziedzictwie chrześcijańskim.

A wracając do czasów Tytusa, chcemy zmienić to dziedzictwo. Nie wiemy dokładnie, o co im chodziło. Czy zabiegali o mesjaństwo Jezusa? Czy w niektórych kierowali się moralnością? To znaczy, nie da się tego stwierdzić, ponieważ było tak wiele możliwości, które pełzały pomiędzy synagogą a Żydami, którzy w ogóle nie przyjęli Jezusa jako Mesjasza, a co za tym idzie, moralność świata pogańskiego była w opłakanym stanie.

Nie wiemy, jaką toksyczną mieszankę ci ludzie, którzy sprzeciwiali się Pawłowi i Tytusowi, stawiali opór. Trzeba ich było ostrzec. Trzeba je było poprawić.

Trzeba było ich skarcić. Nie wiemy, jaką dokładnie formę to przyjęło, ale jest to w pewnym sensie błogosławieństwo, ponieważ gdybyśmy znali dokładną formę, moglibyśmy ograniczyć to wszystko do jednej rzeczy, ale nie możemy. Mamy tu więc do czynienia z czymś w rodzaju rachunku zbiorczego.

Cokolwiek oddziela jakąś osobę od Bożej woli wobec ludu Bożego, jeśli ktoś w niej upiera się, ostrzeż ją drugi raz, a wtedy możemy powiedzieć, że nie jest ona już dłużej komunikującymi się członkami Kościoła. Nie zachowuj się tak, jakby byli chrześcijanami, skoro w dalszym ciągu przeciwstawiają się temu, co jest fundamentalne dla bycia chrześcijaninem. Powtarzam, nie mówię o tym, że oni noszą dzinsy i że nie powinno się nosić dzinsów do kościoła.

Mówimy o tego rodzaju rzeczach, które są głównymi atakami na wiarę lub praktykę chrześcijańską. Mówi, że zostały na nas wylane te cudowne rzeczy, a czasownik oznaczający wylanie pojawia się w Księdze Joela, cytowanej w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch zostanie wylany na lud Boży.

Jest to obfity odpływ, a przysłówek hojnie lub bogato wzmacnia ten obraz obfitości. Paweł wyobraża sobie bogaty strumień Ducha Świętego zstępującego na poszczególne osoby, zstępującego na ciało, i używa tego samego obrazu z podobnym słowem, gdy mówi, że Duch Święty jest wlany do naszych serc w Liście do Rzymian 5:5. W epoce wpływów charyzmatycznych w Kościele światowym myśli mogą zwracać się w stronę emocjonalnego wzmocnienia doświadczeń duchowych i może to być częściowo prawdą. W kontekście I wieku nie znamy stanów emocjonalnych ludzi, ale prawdopodobnie jest to częściowo nawiązanie do radości, jaką historycznie wrogie strony odnajdywały radość we wzajemnym szacunku, miłosierdziu i wspólnej służbie w imię Chrystusa.

Mam tu na myśli nieudawaną, bosko umożliwiającą akceptację siebie nawzajem i uwielbienie ramię w ramię z arabskimi chrześcijanami i prześladowanymi Sudańczykami, co widziałem, gdy byłem w Sudanie. Byli nawet nawróceni z islamu, którzy zostali chrześcijanami i oddawali cześć Bogu wraz z czarnymi Afrykanami, którzy byli poza społeczeństwem, nienawidzili ludzi pochodzenia arabskiego, ponieważ ludzie pochodzenia arabskiego zabijali ich i zniewalali przez wieki, i kulturowo spoglądali z pogardą na czarnych Afrykanie, ponieważ z kulturowego punktu widzenia byli po prostu ludźmi, których można było zniewolić, ale w Chrystusie ci ludzie się zjednoczyli i dzisiaj możemy znaleźć mesjanistycznych Żydów i Palestyńczyków, którzy mają społeczność w Chrystusie, lub też białych i czarnych w Stanach Zjednoczonych pracując razem jako bracia i siostry w Chrystusie, albo w miejscach takich jak Rwanda spotykamy chrześcijan z różnych plemion, którzy jakieś 20, prawie 30 lat temu, większa część miliona ludzi została zabita głównie od maczet, włóczni i innych rzeczy w wyniku konfliktów plemiennych. Chrystus jednoczy ludzi, którzy zabijają się nawzajem w swoim rodzinnym stanie.

Wierzący jednoczą się dzięki rzeczywistości uzdrawiającej obecności Chrystusa. I nie zapominajcie, że Paweł jest Żydem. Tytus jest poganinem.

Nawet ich wspólna praca byłaby sprzecznością w porównaniu z nowszymi kreteńskimi chrześcijanami, którzy nimi nie są, nie są Żydami i widzą, że Paweł tam był, a teraz pisze. To jest Żyd i poganin i jestem pewien, że było w kościele kilku Żydów, którzy nawrócili się na chrześcijaństwo. Jest to jeden z największych znaków nadchodzącej epoki.

I cieszę się z poczucia emocjonalnego szczęścia, ale widziałem emocjonalnych rasistów, ludzi, którzy podniecają się Jezusem i nie są zbyt miłosierni wobec innych ludzi. Nie sądzę więc, że największym przejawem wylewu były emocje, chociaż

jestem pewien, że mieli wiele momentów uwielbienia. Myślę, że emocje wyrosły z wzajemnego szacunku i uznania, że nasz świat jest w stanie wojny, a my jesteśmy na pierwszej linii frontu w szerzeniu Szalom.

A kiedy naprawdę angażujesz się w chrześcijaństwo ponad granicami kulturowymi, zawsze jesteś tego świadomy. Ale zawsze jesteś świadomy tego, jak Bóg buduje mosty. I jakże cenną rzeczą jest ufać innym ludziom, którzy należą do tej samej grupy etnicznej, że cię nie lubią, ale łączy was więź, zaufanie i wzajemna akceptacja.

I ufają ci. I niektórzy ludzie w ich grupie patrzą na nich z góry. Dlaczego ufasz temu facetowi? Jest Amerykaninem, albo jest biały, albo kimkolwiek innym.

A potem, Amerykanie, dlaczego udajecie się do tego miejsca z tymi ludźmi? Nie lubimy takich ludzi. Nie można ufać tym ludziom. Przebywanie w pobliżu takich ludzi nie jest bezpieczne i tak dalej.

To właśnie było dla Paula najważniejsze. Rzeczywistość ewangelii. Przeczytaj List do Efezjan 2, a zobaczysz, że on mówi: On jest naszym pokojem, który uczynił tych dwóch ludzi jednym.

I przyrównuje świat pogański i świat żydowski do istot ludzkich. I powiedział: W Chrystusie jesteśmy pojednani. I to właśnie uczynił krzyż, społeczny wymiar pokuty.

Bez względu na historyczne animozje, wierzący jednoczą się w rzeczywistości uzdrawiającej obecności Boga. Ponieważ Chrystus był pełen miłości do Samarytan, Jezus był Żydem, Galilejczykiem. Kochał Samarytan.

I był pełen miłości do Jerozolimy. Płakał nad Jerozolimą i to go zabiło. Przebaczył złoczyńcy na krzyżu.

Prosił o przebaczenie dla tych, którzy go ukrzyżowali. Paweł przeszedł od zabijania chrześcijan do bycia chrześcijaninem. We wszystkich tych przykładach widzimy możliwość przejścia Tytusa i innych mieszkańców Krety od obojętności wobec innych ludzi, niechęci do innych ludzi i wstrętu do innych ludzi.

Kreteńczycy, jak sami przyznali, byli ładni i w wielu naszych kontaktach zachowywali się jak przestępcy. Zachowywali się dość mafijnie. Mogą przejść do głoszenia ewangelii, która jedna ludzi i pomaga ludziom zrozumieć radość płynącą ze wspólnoty i wspólnej pracy oraz polepszać swoje życie i polepszać życie innych ludzi poprzez dobre uczynki, które spełniają dzięki wyznaniu wiary, które czynią.

Prowadzi to do uwag końcowych. Paweł mówi, że gdy tylko wyślę do nas Artemidę lub Tychika, Paweł już tam coś robi, głosi kazania, planuje kościół, podróżuje. Zamierza wysłać dwóch członków swojej świty do Tytusa na Krecie.

Kiedy to zrobię, wy starajcie się przyjechać do mnie do Nikopolis, bo zdecydowałem się tam spędzić zimę. I z jakiegoś powodu chce, żeby Tytus tam był. Kiedy nastła pora jesienna, nie podróżowano już łodzią po Morzu Śródziemnym, ponieważ było to zbyt niebezpieczne.

Burze były nieprzewidywalne, a łodzie nie nadawały się do żeglugi. Zrób wszystko, co w Twojej mocy, aby pomóc prawnikowi Zenosowi i Apollosowi w drodze. Podobno przejeżdżają tędy i zatrzymają się na Krecie.

Zobacz, że mają wszystko, czego potrzebują. Tak działały misje w tamtym czasie, ludzie przychodzili i się pojawiali, a tamtejszy kościół, jednym z powodów zbierania datków, było zapewnienie zaopatrzenia pracownikom kościoła, nie mogli przesyłać pieniędzy ani dzwonić do telefon czy coś w tym stylu. Musieli się jakoś pojawić, a potem potrzebowali pieniędzy, żeby mieć wszystko, czego potrzebowali.

To skrót od: daj im, kup bilet na łódź lub daj im pieniądze, których potrzebują, nakarm ich, ubierz i tak dalej. Nasi ludzie muszą nauczyć się poświęcać się, zgadnij co, dobrym uczynkom. Więc to jest ostatnia rzecz, którą mówi.

W porządku i to tylko uwagi końcowe. Wszystkie pozostałe nagłówki, z wyjątkiem początku, miały pracę i było w nich coś dobrego, ale tutaj też mogłeś to dobrze umieścić. Uwagi końcowe, dobre prace.

Aby zaspokoić pilne potrzeby i nie prowadzić bezproduktywnego życia. Wszyscy, którzy są ze mną, przesyłają wam pozdrowienia. Pozdrówcie tych, którzy kochają nas w wierze.

Łaska niech będzie z wami wszystkimi. I to oczywiście jest liczba mnoga, z wami wszystkimi. Teraz chciałbym skomentować ten ostatni werset.

Dietrich Bonhoeffer napisał książkę Życie razem, która opisuje egzystencję chrześcijan. Gemeinsames Leben, to było po niemiecku. Życie z Bogiem w Chrystusie, życie z innymi wierzącymi, życie z członkami rodziny, życie z innymi w rodzinie Bożej.

Wymiar wspólnotowy był silny wśród Jezusa i jego naśladowców. Stanowili grupę, która została wzmocniona w początkach wiary ewangelii w Dziejach Apostolskich, gdzie wierzący mieli wszystko wspólne. Obejmowało to pewne rzeczy materialne, ale wyrosło z rzeczy duchowych.

Wyrosło z głoszenia apostolskiego i dzielenia się chlebem w komunii. Około trzydzieści lat po Pięćdziesiątnicy, kiedy Paweł kończy ten list, ten wzór wspólnoty trwa nadal. I tak na koniec przekazuje pozdrowienia Tytusowi i innym mieszkańcom

Kreta, nie tylko od siebie, ale od innych wraz z Pawłem, którzy podzielają przekonania i zobowiązania wspólnoty.

Kiedy mówi: pozdrówcie tych, którzy kochają nas w wierze, wyraża szczególną miłość do tych, którzy rezonują z wiarą apostołską, którą potwierdza Paweł i którą Tytus stara się utrzymać. Niektórzy komentatorzy zauważają, że nie podzielają tego stanowiska i mogli opuścić ciało kościoła z powodu grzechu. Rzeczywistość społeczna na Krecie, natura ludzka i opór upadłego świata wobec królestwa Bożego zawsze będą sprzysiężone, aby udaremnić harmonijne stosunki społeczne i produktywne wyrażanie wiary.

Zatem Paweł kończy kluczem do istnienia królestwa. Kluczem do istnienia królestwa jest łaska. Łaska niech będzie z wami wszystkimi, nie tylko z Tytusem, ale ze wszystkimi, którzy przyłączają się do niego w uwielbieniu i służbie Bogu i Chrystusowi, ich Zbawicielowi.

To przejście do liczby mnogiej może sugerować, że Paweł wiedział, że list zostanie odczytany całemu Kościołowi, lub może po prostu przyznać, że pisząc sercem pastora, pisał jednocześnie do kolektywu społecznego. Nie pisał tylko do izolowanego myśliciela. Prawdziwy pasterz lub podpasterz jest jednym ze stadem.

I myślę, że Tytus był prawdziwym pasterzem. Wypowiedź Pawła o łasce znajduje się na końcu lub w pobliżu końca wszystkich jego zachowanych listów. Wiele rękopisów dodaje na końcu słowo „amen”, choć tutaj najlepsi świadkowie nie mówią „amen”.

Paweł i Tytus mieli długą historię. Nie musiał uczyć Tytusa o centralnym znaczeniu i wspaniałości łaski ewangelii. Uczynił to już w piśmie.

Łaska ta daje zbawienie wszystkim ludziom. Ta łaska usprawiedliwia, aby mogli stać się dziedzicami tego szlachetnego dziedzictwa. Łaska będzie wspierać Tytusa w trudnych zadaniach, przed którymi stoi, gdy łaska łączy wierzących na całym obszarze Cesarstwa Rzymskiego.

Kreta była tylko częścią sieci, rozwijającej się sieci kościołów i kongregacji. Łaska w dalszym ciągu przemienia ludzi, którzy otrzymują przesłanie ewangelii we wszystkich zakątkach globu, w miarę jak rozwija się Boża obietnica odkupienia i zbliża się pojawienie się chwały naszego wielkiego Boga i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Ta łaska jest dziś tak silna, że kiedy przemawiam w 2022 r., co ponownie wynika ze statystyk Centrum Globalnych Studiów nad Globalnym Chrześcijaństwem w Gordon-Conwell, jesteśmy dziś na świecie takim stanem, w którym jeśli mówimy o protestantach, to tylko liczba, która utkwiała mi w głowie, odsetek protestantów na świecie przebywających w Ameryce Północnej wynosi około 10 procent.

A odsetek protestantów na świecie w Europie kształtuje się na poziomie 12-13 proc. Być może słyszeliście, że chrześcijaństwo jest religią białego człowieka, ale tak naprawdę już w latach sześćdziesiątych XX wieku, z powodu ekspansji chrześcijaństwa na świecie, którą zachodni myśliciele zwykle ignorowali, ale już w latach sześćdziesiątych większość światowej populacji chrześcijańskiej nie była dłuższy biały. I tak do tego czasu 18 procent chrześcijan na świecie mieszka w Azji.

Kolejne 18 procent protestantów na świecie mieszka w Ameryce Południowej. Jeśli chodzi o protestantów na świecie, 10 procent mieszka w Ameryce Północnej, a 44 procent w Afryce. Strumień Ewangelii oddalił się od dawnej twierdzy.

Nastąpiła Reformacja, która była początkiem tego, co nazywamy chrześcijaństwem protestanckim. Ta reformacja miała miejsce w Niemczech, a reformacja była zjawiskiem europejskim, a następnie północnoamerykańskim. I to właśnie z kościołów reformacyjnych wyłonił się w końcu ruch misyjny, a Ewangelia została zabrana do Ameryki Południowej, Afryki i Azji.

I przez wiele, wiele pokoleń niewiele się wydarzyło. Katolicy również nieśli Ewangelię lub nieśli katolicyzm do różnych części świata, co w pewnym sensie miało wspierający wpływ na to, co próbowali zrobić protestanci. Ale dopiero pod koniec XX wieku rozpoczęła się eksplozja, której nikt nie był w stanie przewidzieć i której nikt na początku nie mógł uwierzyć.

W 1950 roku Chiny wydal�y wszystkich misjonarzy, którzy przebywali tam od około stu lat i nie mieli zbyt wiele do pokazania. Po stu latach mieli może pół miliona chrześcijan. Chińczycy nazywali ich chrześcijanami ryżowymi.

Powiedzieli, że byli z misjonarzami tylko po żywność. A potem jedno z najgorszych prześladowań Kościoła, jakie miało miejsce w historii Kościoła, miało miejsce pod chińskim rządem komunistycznym w latach 1950–1980. W 1980 r. naprawdę zaczynałem studia teologiczne, a świat zmieniał się politycznie i Chiny się otworzyły.

Ludzie zaczęli składać doniesienia, w Chinach jest teraz wielu chrześcijan. A ówczesne raporty mówiły, że obecnie w Chinach jest 10, 20, 30 lub 50 milionów chrześcijan. Cóż, niezależnie od tego, czy liczba ta wzrośnie z 500 000 do 10 milionów, 20 milionów, 30 milionów czy więcej, jak to może się zdarzyć w czasie prześladowań? Coś analogicznego wydarzyło się w Afryce, Azji, szerzej, w Ameryce Południowej, w epoce świeckiej, gdzie na Zachodzie myślano, że będziemy coraz mniej religijni, ponieważ będziemy coraz bardziej technologiczni.

Staniemy się mądrzejsi. Uświadomimy sobie, że religia jest przyczyną wojen i problemów, więc pozbadzmy się religii, a wtedy będziemy mieli lepszy świat. Tak naprawdę w ciągu ostatniego półwiecza świat stawał się coraz bardziej religijny.

Z drugiej strony, często skutkuje to większą liczbą zgonów i większą liczbą wojen, a jest to szczególnie trudne dla chrześcijaństwa, ponieważ powiedziałem we wcześniejszym wykładzie, że Centrum Studiów nad Globalnym Chrześcijaństwem uważa, że około 247 osób dziennie rocznie podstawy i dekady są zabijani z powodu wiary chrześcijańskiej. To 90 000 rocznie. Zatem tak, ma miejsce zabijanie chrześcijan.

W tym samym czasie chrześcijaństwo rozwijało się w zawrotnym tempie. A mówię to wszystko, aby podkreślić moc łaski Bożej. Nie wiem dokąd to zaprowadzi.

Nie wiem, jaki procent ludzi, którzy teraz rejestrują się jako chrześcijanie, okaże się chrześcijanami. Wiem, że te same problemy, które znajdujemy w Księdze Tytusa, będą problemami i będą problemami dla Kościoła na całym świecie. Pojawią się fałszywi nauczyciele.

Będą ludzie, którzy odpadną. Będą ludzie, którzy przyjdą i są to, jak Niemcy nazywają Scheinchristen, chrześcijanie tylko z wyglądu. Nazywamy ich nominalnymi chrześcijanami.

W nadchodzących czasach Kościół będzie miał niesamowite trudności. Ale wiem też, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą. I stało się to prawdą, odkąd Jezus wypowiedział te słowa.

Zbawcze dzieło Boga w świecie jest nie do zatrzymania. Nie da się tego przewidzieć, ale nie da się temu zapobiec. I jest to prawdą od Księgi Rodzaju 3.15 i rozdziału 12 Księgi Rodzaju oraz wszystkich innych skrzyżowań w historii ludzkości i skrzyżowań w historii Bożych obietnic danych Jego ludowi i Bożego dzieła w świecie.

Na wszystkich tych skrzyżowaniach to była prawda. Dzieło Boże spotkało się ze sprzeciwem i w każdej chwili wydawało się, że wszystko może się właśnie tutaj zakończyć. A szczególnie wtedy, gdy orędownik Bożej obietnicy został aresztowany, wyśmiewany, bity i torturowany, i wyrzekł się ducha.

Myślę, że diabeł klaskał i na pewno wróg Jezusa powiedział: „Zakończyliśmy to i postawimy strażnika przy grobie, aby mieć pewność, że to się skończy”. Ale coś? Wstał i sprawy nadal toczą się do przodu. Chcę więc Was zachęcić do łaski, do której zachęca nas Księga Tytusa, abyśmy w nią wierzyli, ufali jej, bogacili się w dobre uczynki i przez swoją łaskę przynosili Bogu cześć i chwałę.

Dziękuję.

To jest dr Robert Yarbrough w swoim nauczaniu na temat listów pasterskich, Instrukcji apostoelskiej dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców. Sesja 14, Tytus 3.

